WIERZĘ

KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI DWUTYGODNIK KATOLICKI

12 KWIETNIA 92 8 (53)

Cena zł 1000

Wspomnienie o śp. księdzu Stanisławie Olędzkim — salezjaninie poecie

Jest ich w Polsce niewielu — księża poeci. Jednym z nich był ks. Stanisław Olędzki — salezjanin. Urodził się 11 lutego 1946 roku w małej wiosce Kukawki niedaleko Siedlc. Od trzynastego roku życia związał się ze Zgromadzeniem Salezjańskim. Po ukończeniu studiów filozoficznych w Czerwińsku n. Wisłą i teologicznych w Lądzie n. Wartą otrzymał święcenia kapłańskie. Pełnił posługę duszpasterską wg kolejności: w Gdańsku Oruni, w Łodzi a następnie od 1978 r. przez 12 lat w Pile i ostatnio od 1990 r. w Kobylnicy koło Słupska.

Umiejętność posługiwania się słowem wykorzystywał głosząc kazania nie tylko barwne, ale też chętnie słuchane przez wiernych, słowem pisanym posługiwał się jako poeta. Był laureatem licznych ogólnopolskich konkursów literackich. Teksty jego autorstwa śpiewano na Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej (FAMA 88) w Świnoujściu. Pierwsze utwory publikował w latach siedemdziesiątych w prasie ogólnopolskiej. Pod koniec 1990 r. Biblioteka Literacka przy „Roczniku Nadnoteckim" w Pile wydała tomik jego poezji pt. „Testament Przedostatni". Był to poetycki debiut ks. S. Olędzkiego. Zaraz po ukazaniu się testamentu w prasie pojawiły się liczne recenzje wskazujące na niekonwencjonalny i eschatologiczny charakter jego poezji. „Staram się udowodnić, że Bóg jest miłością..." mówił sam autor udzielając wywiadu Krzysztofowi Kalce (art. pt. Tylko miłość ma rację, in: „Tygodnik Nowy", Piła, nr 10561991).

Wypełniając swoje salezjańskie powołanie pracował z młodzieżą, był jej wychowawcą, posiadał doskonały zmysł obserwacji i szczególnie charakterystyczne poczucie humoru. Rozmawiając z Zuzanną Przeworską stwierdził: „to nie są moje osobiste przeżycia. To świat, który widziałem wchodząc w krąg młodzieży, naznaczony niejako stygmatem bólu i miłości..." (art. pt. „Śluby księdza Olędzkiego, in: „Tygodnik Pilski", nr 10581/1991). Charakteryzując swoją poezję podczas promocji poetyckiej w Pile ks. Olędzki na pierwszym miejscu wymieniał jej charakter eschatologiczny. I rzeczywiście utwory te pełne są trudnoukrywalnych metafor i symboli, wytwarzają atmosferę tajemnicy, tworzą własny zamknięty krąg. „Nurt eschatologiczno filozoficzny utworów zaprezentowany w testamencie polega na usakralnianiu rzeczywistości, występuje w nich silny akcent wszechobecności Booga. Poeta mocno akcentuje element śmierci i przemijania. Śmierć widzi jednak jako próg do poznania prawdy, szczególnego rodzaju katalizator stanowi dla niego kapłaństwo" — napisał Stefan Drajewski (art. pt. „Testament Przedostatni" in: „Słowo Powszechne", nr 50130561991). Ernest Bryll zaś we wstępie do testamentu powiada: „Ten tomik wierszy zacząłem czytać wieczorem i aż do późnej nocy czytałem z przyjemnością. Jest to bowiem niezmiernie ciekawa propozycja widzenia świata. Niby naiwna, niby poeta ukrywa się jako prostaczek za zasłoną metafor, ale w swojej nucie franciszkańskiej bardzo, bardzo dominująco osądza świat...". Poezję tą bardzo pozytywnie ocenili również inni poeci i krytycy literaccy, m. in. Anna Kamieńska, Wojciech Kawiński, Tadeusz Nowak, Maria Grzegorska...

Dedykacja, którą zapisał mi sam autor „Testamentu Przedostatniego" brzmi następująco: „Ta książka nie jest do czytania. Tojest książka do myślenia. Jeżeli przyłożysz dobrze swoje ucho do tych wierszy usłyszysz, że jest to również twój testament... Testament nieustannego pogrzebu świata i nieustannych jego narodzin. Ja go tylko spisałem. Drogą krwi i chwały kalekiej.

Ks. Olędzki pytany podczas spotkań autorskich dlaczego zbiorek poezji zatytułował „Testament Przedostatni", odpowiadał, że testamentem ostatnim jest dla człowieka Bóg.

Jest to zbieg okoliczności, ale rozmawiając z ks. Stanisławem niejednokrotnie zresztą na temat poezji tworzonej przez niego już na Ziemi Słupskiej, nie zapytałem go jaki tytuł nada drugiemu tomikowi. Napisał również zbiór opowiadań w formie prozy poetyckiej, który jak wspominał chciał wydać drukiem pt. „Z tej biednej ziemi" — tytuł ten miał nawiązywać do rodzinnej Ziemi Siedleckiej.

Zmarł 14 listopada 1991 r. w Kobylnicy.

Najdłużej pracował w parafii św. Rodziny. Poza wypełnianiem obowiązków kapłańskich i katechizacją młodzieży prowadził tam duszpasterstwo głuchoniemych i niewidomych, był prezbiterem grup neokatechumenalnych, organizował życie kulturalne i twórcze wielu młodych ludzi. Nic też dziwnego, że napisała już po jego śmierci Z. Przeworska „wiadomość o śmierci księdza Stanisława poraziła wielu mieszkańców Piły i województwa... Był i pozostał żywą legendą w Pile...Ciszę po Jego nagłym odejściu łagodzi pamięć. Dobra i ciepła pamięć. Nie tylko w „Testamencie Przedostatnim". Ta w sercu. (art. Pożegnanie księdza poety, in: „Tygodnik Pilski", nr 48/61/1991). Przytoczoną wypowiedź należy poszerzyć, bowiem jako kapłan w Kobylnicy również ks. Olędzki zjednał sobie serca parafian, a jako katecheta i wychowawca zdobył zaufanie i sympatię dzieci i młodzieży, tutaj także pozostała po nim dobra i ciepła pamięć i wreszcie tu pozostał jego grób.

W wierszu „Powrót śmierci", który niemalże koresponduje z jego śmiercią pisał: „Powrót śmierci / zaczyna się o zmierzchu / kiedy umierają przedwieczorne dzwony / śmierć wtedy przychodzi w postaci jesieni/.../śmierć przychodzi też przez kruki/jak chorągwie czarne / krzykliwe listopadem". Mimo że w Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej pracował stosunkowo krótko, związał się z nią i pozostał w niej na zawsze, w tej diecezji dokonał się dla śp. ks. Stanisława Olędzkiego „Testament ostatni". Cmentarz lokalny w Kobylnicy zlokalizowany jest bardzo blisko małej stacji kolejowej — warto o tym wspomnieć, gdyż w wierszu pt. „List wieczorny do Matki Boskiej — pierwszy" tak oto przedstawił swoją wizję poetycką: „to ja do ciebie przyjdę/lisim listopadem/będziemy rozmawiać o szczęściu/i o tym jak zabija się miłość / a potem / ty znowu wejdziesz w wodę po kolana / i oświetlisz moje grzechy kolejową lampą..."

Pierwszym wierszem, który napisał na Pomorzu (w Ustce) po przybyciu z Piły był „List do moich uczniów". Ostatnie strofy tego utworu brzmią: „zapiszcie/moją pamięć".

Eugeniusz Wiązowski

NA KAŻDEJ ULICY

Na każdej ulicy Pan Bóg jest rozpięty
i w wielu oknach Boża Męka płacze
jak człowiek
który się temu drzewu dobrze wyspowiadał
tak
że przez łzy Syna
na nowo zobaczy

płaczą księża nad przemarszem grzechów
kornik konfesjonał dynamicznie drąży
na wietrze marcowym suszą się sumienia
porozwieszane
jak lniane chusty

aniołowie grają w kości
o skórę Piłata Poncjusza
który od dwóch tysięcy lat
niezmiennie myje ręce
pytając ludzi
od rana do wieczora
cóż to jest prawda

Wiersz ks. Stanisława Olędzkiego z tomiku „Testament Przedostatni".